

Kudrzycki, Zbigniew

Rozogi - wieś mazurska a Kurpie

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 10, 129-141

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Kudrzycki

ROZOGI - WIEŚ MAZURSKA A KURPIE

Typową mazurską miejscowością są Rozogi (Friedrichshof), położone na obszarze byłych Prus Wschodnich w południowo-wschodniej części byłego powiatu szczycieńskiego, nad rzeką Rozogą, 3km od byłej granicy prusko-polskiej. Lokalizacja wsi na pograniczu mazursko-kurpiowskim, na skrzyżowaniu dróg Szczytno (niem. Ortelsburg) - Ostrołęka i Wielbark (niem. Willenberg) - Pisz (niem. Johannsburg, polska nazwa do 1945 roku - Jańsbork), determinowała jej rozwój i wpływała wielorako na życie mieszkańców. Bliskość granicy z Kurpiami przyczyniała się do wzajemnych bliskich kontaktów między sąsiednimi grupami etnicznymi, co w konsekwencji oddziaływało na codzienne życie Mazurów. Podkreślić należy również proces odwrotny, sąsiedztwo z Mazurami wpływało na życie Kurpiów z Puszczy Zielonej. Spojrzenie na mieszkańców Rozóg - Mazurów w aspekcie sąsiedztwa z bliskimi kulturowo i etnicznie Kurpiami w dziejach pogranicza mazursko-kurpiowskiego może pozwalać lepiej zrozumieć procesy społeczne zachodzące w tym regionie.

Zagadnieniami wzajemnych powiązań Mazurów i Kurpiów zajmował się Marek Nowotka¹ skupiając się jednak przede wszystkim na problematyce osadnictwa z Mazowsza i działalności ruchu polskiego na tym obszarze. Interesujący jest artykuł Janusza Willaume² poruszającego problematykę kontaktów polsko-pruskich w całym pasie nadgranicznym i ich oddziaływanie na oficjalne stosunki między państwowe w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego. Jednak oprócz tego ważnego elementu historii Polski, jakim była walka o polskość Mazur i Warmii, funkcjonowała tutaj społeczność wioskowa później miasteczkowa, która potrafiła wykorzystywać położenie Rozóg do wzbogacania się i tym samym rozwoju miejscowości. Analiza zjawisk zachodzących w tym stosunkowo wąskim pasie nadgranicznym pozwala pokazać niezmiernie barwne życie ludzi pogranicza.

¹ M. Nowotka, Pogranicze kurpiowsko-mazurskie w pracach i działalności Adama Chętnika, Zeszyty Naukowe OTN, R. VII, 1993, s. 52 - 56; tenże, Problematyka badawcza pogranicza kurpiowsko-mazurskiego, Zeszyty Naukowe OTN, R. IX, 1995, s. 283 - 298; tenże, Ruchy ludnościowe na pograniczu mazursko-kurpiowskim, Zeszyty Naukowe OTN, R. VI, 1992, s. 55 - 64; tenże, Z dziejów pogranicza kurpiowsko-mazurskiego (na przykładzie gminy Rozogi), Rocznik Mazurski, R. I, 1996, s. 18 - 29.

² J. Willaume, Stosunki sąsiedzkie Królestwa Warszawskiego z Prusami, Przegląd Zachodni, t. III, 1951.

Rozogi założone zostały stosunkowo późno, gdyż w 1645 roku, ale jako pierwsze w południowo - wschodniej części powiatu szczycieńskiego, rozpoczynając osadnictwo szkatułowe na Mazurach. Wieś założył Jacob Bieber wywodzący się z rodziny niemieckich sołtysów, najprawdopodobniej z Natan-gii, posługiwał się językiem niemieckim. Pierwsi osadnicy przybyli z terenów osadnictwa krzyżackiego oraz z sąsiedniego Mazowsza i Kurpi³.

W pierwszych latach sąsiedztwa Mazurów i Kurpiów pierwszoplanową rolę odgrywały stosunki wyznaniowe gdyż kształtowały się wówczas relacje między protestanckimi Prusami a katolickim Mazowszem. Nabożeństwa w Rozogach zaczęto odprawiać w 1649 roku, ale odbywały się one nieregularnie. Kościół zbudowano z drewna w 1665 roku na południowym krańcu wsi i od tego czasu istniała tutaj parafia ewangelicka. Nabożeństwa odprawiano w języku polskim i niemieckim. Pierwszym pastorem został Martin Grabovius, który zmarł w 1677 roku na skutek ran odniesionych w czasie napadu zorganizowanego z Myszynca na Kurpiach. Z rozoskiego kościoła zabrano krzyż i umieszczono go w kościele w Myszyncu⁴. Misja jezuicka w Myszyncu powstała w 1650 roku, w tym czasie organizowała misje na terenie sąsiednich protestanckich Prus. W spisie imiennym zakonników z 1676 roku przy St. Karwackim zaznaczono „*missionarius in limitibus Prussiae*” (misjonarz na pograniczu Prus)⁵. Jezuici zorganizowali w 1711 roku aż 88 podróży na pogranicze mazursko-kurpiowskie. Przestrzegano także zasady, aby przynajmniej jeden ksiądz znał język niemiecki „dla słuchania spowiedzi ludności pruskiej zamieszkałej w tej parafii”, do której zaliczano: Faryny, Klon, Księży Lasek, Rozogi, Szczytno, Wielbark, Pisz.⁶

W czasie wojny północnej w 1708 roku rektor jezuitów w Łomży, w sprawozdaniu do przełożonych w Rzymie informuje o trzykrotnej nieudanej próbie podpalenia kościoła w Myszyncu przez żołnierzy szwedzkich. Dopiero z

³ Geheimes Staatsarchiv Königsberg (dalej GStAPK), Tit. 104 d, k. 2, 5 - 7; M. Biskup, Historia Pomorza, t. 2. Poznań 1976, s. 334; W. Chojnacki, Osadnictwo polskie na Mazurach w XIII - XVII wieku, (w:) Szkice z dziejów Pomorza, t. 2, Warszawa 1959, s. 15; W. Kuhn, Geschichte der deutschen Ostsiedlung in der Neuzeit, Bd. 2, Köln - Graz 1957, s. 39.

⁴ GStAPK, Ostreussische Folianten 8030, k. 29; W. Chojnacki, Zbory polsko - ewangelickie w byłych Prusach Wschodnich w XVI - XX w. (w:) Reformacja w Polsce, 1953 - 1955 (druk 1956), R. 12, nr 19 - 55, s. 382; A. Harnoch, Chronik und statistik der evangelischen Kirchen in der Provinzen Ost - und Westpreussen, Neidenburg 1890, s. 196; W. Jemielity, Parafie Puszczy Kurpiowskiej, Łomża 1975, s. 20; F. Moeller, Alt - preussisches evangelisches Pfarrerbuch von der Reformation bis zur Vertreibung im Jahre 1945, Bd. 1, Hamburg 1968, s. 39; W. Paprocka, Myszyniec. Studium z dziejów miasta, Warszawa 1993, s. 23.

⁵ W. Jemielity, op. cit. s. 10, 12 - 13.

⁶ W. Jemielity, op. cit. s. 9, 12 - 14; W. Paprocka, op. cit. s. 15, 17, 19, 22 - 23.

pomocą mieszkańców Prus, którzy nasmarowali drzwi i ściany smołą i żywicą spalono kościół. Podpalaczy spotkał tragiczny los, „wyzionęli ducha”.⁷

Reakcja Kurpiów była w takiej sytuacji łatwa do przewidzenia. Raphael Skerlo pastor w Rozogach od 1691 roku został przeniesiony do Elku w 1709 roku po tym jak poszedł „za granicę wypełniać swoją posługę i niecznie obeszlę się z nim tzw Kopiker (Kurpie), strzelali do niego i podziurawili jego księzowski płaszcz”⁸. Pomimo tych trudności następował rozwój kontaktów handlowych mieszkańców Rozóg z Kurpiami, co w konsekwencji zaowocowało powstaniem kontrabandy. Księża jezuiti z Myszyńca przemycali z sąsiednich Rozóg gorzałkę i piwo. Proceder ten dawał korzyści obu stronom⁹.

Pomijając sprawy związane z osadnictwem i migracją ludności w Puszczy Zielonej i w południowej części byłego powiatu szczycieńskiego, przedstawione wydarzenia wydają się być charakterystyczne dla ówczesnej rzeczywistości silnie związanej z duchową sferą życia człowieka. Misja jezuita w Myszyńcu została założona z jasno określonym celem szerzenia wiary katolickiej na Kurpiach i przeciwdziałania postępowi protestantyzmu. Sąsiedztwo z ewangelickimi Mazurami, przy jeszcze stosunkowo łatwej możliwości przekraczania granicy państwowej, powodowało zadrażnienia na tle religijnym tym bardziej, że jezuiti próbowali objąć duchową opieką ludność mazurską, której korzenie wywodziły się z katolickiego Mazowsza. Sytuacja taka prowadziła w początkach kształtowania się parafii rozoskiej i myszyńskiejskiej do zadrażnień i konfliktów, które później już nie występują.

Ważnym wydarzeniem był reskrypt króla Fryderyka Wilhelma II z 22 października 1789 roku podnoszący Rozogi do rangi miasteczka (Marktflöcken) i jednocześnie zmieniający urzędową nazwę z Friedrichowen na Friedrichshof. Reskrypt królewski świadczy o rozwoju gospodarczym miejscowości. Ważnym czynnikiem sprzyjającym wzrostowi ekonomicznemu, był dobrze rozwijający się handel przygraniczny. Koniec XVIII wieku i początek XIX wieku, to rozkwit intratnego handlu płótnem lnianym i jałowizną. Płótno lniane w całości kupowali polscy Żydzi z Kurpi, przybywający do wsi już wczesną wiosną i pozostawali aż do końca procesu produkcji¹⁰. Władze Prus w 1786 roku utworzyły w Rozogach filię urzędu celnego w Piszcu, aby osiągać korzyści finansowe z handlu z Rzeczpospolitą¹¹. Opłaty za przewóz towarów przez granicę, dokonane w urzędzie celnym w 1812 roku wynosiły 934 talarów 49 gro-

⁷ W. Jemielity, op. cit. s. 22.

⁸ M. Toeppen, Historia Mazur, Olsztyn 1995, s. 285 - 286.

⁹ W. Paprocka, op. cit. s. 22.

¹⁰ W. Chojnacki, Mazury i Warmia 1800 - 1870, Wrocław 1959, s. 69; M von Meyhöfer, Der Landgemeinden des Kreises Ortelsburg, Würzburg 1967, s. 68; tenże, Der Kreis Ortelsburg, Würzburg 1957, s. 90.

¹¹ Das Ortsbuch Für das Deutschen Reich, Berlin 1938, s. 435.

szy. Wśród płatników wymieniono osoby: W. S. J. Griebisch, pastor Faberg, von Obieckowiz, Z. R. Gnicwiz, Lipski, N. Z. E. Wisrowisky, von Groß, K. Perner, Bergan, Schander, A. Griebisch, Gilling, Lindenhower, H. J. Loris. ¹²

Charakter kontaktów mieszkańców Rozóg z Kurpiami zmienił się pod koniec XVIII wieku. Sprawy religijne, wcześniej tak ważne, przestały odgrywać istotną rolę, chociaż w życiu codziennym Kurpiów i Mazurów religijność pozostała niezmiernie ważna. Od tego czasu handel stał się najważniejszą płaszczyzną wzajemnych kontaktów.

W Rozogach, Wilamowie, leśnictwach Spychowo (Pupy) i Korpele w 1811 roku znaleziono obfite pokłady bursztynu. Chłopi i polscy konskrypcjonści zawładnęli siłą i podstępem cenne złoża, znajdując nabywców w sąsiednich krajach. Koniec tej rabunkowej eksploatacji dało dopiero zwołanie w 1813 roku pospolitego ruszenia (Landsturm) ¹³. W aspekcie życia społecznego pogranicza interesujący był udział polskich uciekinierów przed służbą wojskową w początkach kopania bursztynu. Już wiosną 1812 roku wydarzył się incydent graniczny, w wyniku którego Johann Elwitz ze straży granicznej (Grenz - Jäger) w Rozogach został postrzelony przez „poddanych Księstwa Warszawskiego nad granicą pruską mieszkający”, którzy kopalnie bursztynów w Prusach napadali, rabowali, „na wsiach i mieszkańcach dopuszczali się gwałtów”. Wydarzenia te stały się przedmiotem oficjalnego zażalenia posła pruskiego w Dreźnie u króla saskiego Fryderyka Augusta jako księcia warszawskiego. O przestępstwa te oskarżono mieszkańców „Dombrowen, Grondzken, Warmiaka i Dud”, a ostatecznie sąd w Łomży 24 lutego 1819 roku uznał Józefa Szczepana et. Comp. z Warmiaka winnym pogwałcenia terytorium Prus i postrzelenia J. Elwitza ¹⁴.

Kurpie kopali bursztyn w dużej ilości w gniazdach i pasach leśnych w okolicach Kadzidła, Dylewa, Myszyńca i Wolkowych ¹⁵ i dlatego próbowali jego eksploatacji w sąsiednich Prusach.

Wiek XIX to szybki rozwój przestrzenny i demograficzny Rozóg, o ile w 1817 roku według S. G. Walda liczyły 747 mieszkańców, to w 1887 roku już tylko 2176 mieszkańców. W 1835 roku powstała preparanda nauczycielska,

¹² Amst Blatt der Königlichen Preußischen Regierung zu Königsberg. Personen Kundliche Auszüge 1811 - 1870 von Friedwald Moeller, Hamburg 1985, s. 710.

¹³ A. E. Preuß, Preußische Landes - und Volkskunde der Beschreibung von Preußen, Königsberg 1835, s. 109; J. Schumann, Die Bernsteingräbereien von Friedrichshof im südlichen Masuren, Neuen Preussischen Provinzial - Blätter dritte Folge, Bd. 9, 1864, s. 351 - 352; M. v. Toeppen, op. cit. s. 329.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej APO), I 60/61, k. 15, 37, 41, 43, 49; J. Willaume, op. cit. s. 400.

¹⁵ A. Chętnik, Z Puszczy Zielonej, Warszawa 1978, s. 44 - 45; Z. Niedziałkowska, Kurpie. Bory Ostrołęckie, Warszawa 1988, s. 48 - 49.

przekształcona w 1884 roku w pełne seminarium nauczycielskie, które w 1884 roku przeniesiono do Szczytna¹⁶.

Wykorzystując wcześniej ukształtowane powiązania handlowe, pograniczne mazursko-kurpiowskie, jako teren przerzutu broni do Królestwa, wykorzystane zostało przez Rząd Narodowy podczas powstania styczniowego¹⁷.

Kontakty mazursko-kurpiowskie w II połowie XIX wieku rozwijały się na trzech płaszczyznach. Rozpoczęło się wówczas trwające do lat trzydziestych XX wieku zjawisko sezonowej pracy robotników z Kurpi na Mazurach oraz emigracja do Ameryki przez Rozogi. Najbarwniejszym był jednak dobrze prosperujący na tym terenie i związany z handlem przygranicznym - przemysł.

Średnio urodzajne ziemie nie były w stanie zapewnić podstaw egzystencji mieszkańców Puszczy Zielonej co w konsekwencji było przyczyną poszukiwania zarobków w Prusach i Ameryce. Początkowo wyjeżdżali tylko mężczyźni, lecz z biegiem czasu zaczęły wyjeżdżać także dziewczęta. Ogłoszenia w języku polskim poszukujące robotników sezonowych ukazywały się w lokalnej urzędowej prasie, a jednym z pierwszych organizatorów był kupiec ze Szczytna Freymann. Władze pruskie wprowadziły obowiązek posiadania przez pracujących na Mazurach Kurpiów legitymacji i określiły maksymalny czas pobytu od 1 marca do 20 grudnia. Władze rosyjskie zezwalały na tę emigrację, ale pobierały stosunkowo niewielkie opłaty za zezwolenie na opuszczenie kraju. Robotnicy pracowali przy żniwach, sianokosach, kopaniu ziemniaków i buraków. Zarabiali wystarczająco dużo, aby utrzymać pozostawione w kurpiowskich wioskach rodziny. W czasie jednego sezonu przed I wojną światową zarabiano przeciętnie 50 - 60 rubli, a w okresie międzywojennym można było zarobić 100 - 150 marek, co w przeliczeniu wynosiło 200 - 300 złotych¹⁸.

Rozogi dla mieszkańców Puszczy Zielonej były pierwszym etapem wędrówki do Ameryki. Specjalni agenci zachęcali Kurpiów do wyjazdu za ocean oferując bardzo korzystne warunki. Agentami byli najczęściej Żydzi

¹⁶ APO, I 1330, k. 12; Der Kreis - Blatt des Königlich Preussischen Landraths - Amtes Ortschaftsb. 43, 27. 10. 1866; M. von Meyhöfer, Der Kreis, s. 117; Słownik geograficzny królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Warszawa 1888, t. 9, s. 842; S. G. Wald, Topographische Übersicht des Verwaltungs - Bezirks der Königlich Preussischen Regierung zu Königsberg in Preussen, Königsberg 1820, reprint Hamburg 1979, s. 223.

¹⁷ Zagadnienia te zostały przedstawione w pracach: Z. Kudrzycki, Z dziejów Rozóg, cz. II, Kurek Mazurski, 17, 30. 10 1993; tenże, Z dziejów Rozóg, cz. III, tamże, 18, 13. 11. 1993; tenże, Powstanie Styczniowe (z Dziejów Rozóg), tamże, 2, 29. 1. 1994; tenże, Powiat szczycieński w Powstaniu Styczniowym, tamże, 4, 26. 2. 1994; tenże, Z dziejów i okolic, Zeszyty Naukowe OTN, 8, 1994.

¹⁸ A. Chętnik, op. cit. s. 73; J. Kołos, Przez zieloną granicę, Warmia i Mazury, 9, 1975, s. 15; Z. Niedziałkowska, op. cit. s. 162; Ortschaftsb. Kreis - Blatt, 32, 12. 8. 1865; J. Szczepański, Emigracja zarobkowa z kurpiowszczyzny (do I wojny światowej), Zeszyty Naukowe OTN, VII 1993, s. 40, 42, 46.

podający się za handlarzy, przewoźników, którzy działali w pasie nadgranicznym w rejonie Myszynca. Wyjeżdżali przede wszystkim dezercerzy z armii carskiej. Przekraczanie granicy odbywało się nocą lub podczas złych warunków pogodowych, często przekupywano wcześniej straż graniczną. Emigranci nocowali w Rozogach na prywatnych kwaterach i dalej pod opieką specjalnych agentów byli transportowani do Hamburga, skąd płynęli za ocean. Władze pruskie nie wtrącały się do tej wędrówki ludzi. Czasami, niektórzy po kilku latach z zarobionymi pieniędzmi wracali do rodzinnych stron. Pastor Ehm w 1914 roku usłyszał wyznanie starego umierającego karczmarza z Rozóg, że ten dwóch powracających w połowie lat 90 - tych XIX wieku z Ameryki Kurpiów zamordował zabierając im gotówkę i pogrzebał na swoim polu. Emigranci ci poszukiwani byli przez policję, a wszelkie ślady urywały się w Rozogach i zostali uznani za zaginionych¹⁹.

Na targi odbywające się na rozoskim rynku zjeżdżali kupcy z powiatu szczywieńskiego, z Nidzicy, Olsztyna, Reszla, Kętrzyna, Giżycka oraz z sąsiednich Kurpi. Atrakcyjność targów powodowana była nadgranicznym położeniem Rozóg. Handel przygraniczny był jednym z warunków dobrego rozwoju gospodarczego miejscowości. Przez granicę przewożono drób, jaja, masło, makuch, zboże, cebulę, ogórki, drewno i mięso świńskie, a mogli tego dokonać mieszkańcy pasa granicznego o szerokości 12km. We wrześniu polscy Żydzi pędzili przez miejscowość tysiące gęsi. Główna ulica zamieniała się w morze gęgających gęsi. Żydzi zatrzymywali się na postój tylko w gospodzie Schmidta ze względu na jedzony czosnek, który wydzielał nieprzyjemny zapach. Przejście graniczne otwarte było w dzień, a nocą zamknięte. Zarządzenie te nie dotyczyło lejarzy, akuserek i pastorów, mogli oni przekraczać granicę o każdej porze. Mieszkańcy Rozóg również wyjeżdżali na targi za granicę, do sąsiedniego Myszynca²⁰.

Oprócz tego oficjalnego handlu istniał szeroko rozwinięty przemysł. Mieszkańcy przygranicznych wsi kurpiowskich: Dąbrowy, Pełty, Wolkowe, Krysiaki, Warmiak, Łączki i Dudy Puszczańskie wykazywali nieprzeciętne zdolności w tej dziedzinie i posiadali zorganizowane grupy przemysłowe. Przywódcą grupy był „przewodnik” organizujący bezpieczne przejście przez granicę i zapewniający sprzedaż szmuglowanego towaru. Do jego zadań należało również znalezienie meliny u Mazura w celu składowania towaru i odbioru za niego pieniędzy, natomiast sprzedają niemieckiego towaru na Kurpiach zajmowali się Żydzi. Przewodnik posiadał kontakty z polską Strażą Graniczną i niemieckim Grenzschutzem. Przejście graniczne usytuowane było na drodze z

¹⁹ G. Odłodziński, E. Bucholski, Friedrichshof - das Dorf an der Grenze, Ortelsburger Heimatblatt/Der Yorcksche Jäger 1967; J. Szczepański, op. cit. s. 42 - 43.1

²⁰ G. Odłodziński, E. Bucholski, op. cit. W. Paprocka, op. cit. s. 58, 66.

Rozóg do Dąbrów. Z polskiej strony punkt kontrolny znajdował się w Dąbrówkach i Pełtach, a komisariat w Myszyńcu. Placówki te podległy były Inspektoratowi Mazowieckiemu w Ciechanowie. Punkt celny w Rozogach podlegał głównemu urzędowi celnemu w Pieszku, a punkt celny w Księżym Łasku urzędowi w Nidzicy (Neidenburg). Między wojnami funkcjonowała niepisana zasada, że polscy strażnicy granicy zyczliwie patrzyli na przemyt polskich towarów na Mazury lecz wzorowo starali się pełnić służbę w stosunku do niemieckich towarów przemieszczanych na Kurpie. Podobnie rzecz się miała z niemieckimi pogranicznikami pomagającymi szmuglować niemieckie towary na Kurpie, ale podchodzący gorliwie w wypełnianiu swoich obowiązków, gdy przynoszono polski towar do Prus²¹.

Poszukiwanymi towarami na Mazurach były wówczas konie, świnie, zboże, mięso wieprzowe, gęsi i jaja, a z towarów użytkowych: bryki i sanie wykonane przez kurpiowskich majstrów. Na Kurpie wwożono: jedwab, rodzynki, zapalniczki i kamienie do zapalniczek oraz towary określane jako kolonialne. Ważne miejsce w szmuglu z Prus do Polski zajmowała sacharyna służąca do słodzenia kawy zbożowej palonej z jęczmienia lub żołądź, rzadziej herbaty. Przed wojną, w Polsce kilogram cukru kosztował 1,05zł i aby go kupić Kurpianka musiała sprzedać pół kopy jaj (30 sztuk). Za złotówkę Kurpie kupowali 50 kostek sacharyny z przemytu, a jedna kostka wystarczała do słodzenia czajnika herbaty lub kawy. Mieszkańcy Faryn z miejscowej gorzelni szmuglowali znaczne ilości wódki do byłej Kongresówki - na Kurpie²².

Najsłynniejszymi mazurskimi handlarzami współpracującymi z Kurpiowskimi przemytnikami w okresie międzywojennym byli: Garnuch z Księżego Łasku (Fürstenwalde), Bloch ze Starego Suchorowca, Kaczmarczyk z Wujak karczmarz Gustaw Duda z Faryn, Btler z Hejdyka, Turowski ze Spalin. Kurpiowskimi przewodnikami słynącymi w okolicy z kontrabandy byli: bracia Frąckowie z Dąbrów, Józef Brzostek zwany Kacprem ze Starego Myszyńca, bracia Świdrowie z Pełt, Czyż z Wolkowych o pseudonimie Dudak i Pałaszewski z Dudów²³.

Przemyt koni i krów przez granicę pozwolił kilku gospodarzom z Rozóg wzbogacić się w znacznym stopniu, gdyż na jednym przeszmuglowanym koniu można było zarobić 300 - 400 marek. Policja, straż graniczna i celnicy

²¹ J. Kobus, op. cit. s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, Mazurzy i Kurpie, (w:) Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu, praca zbiorowa pod red. J. Jałoszyńskiego, Olsztyn 1962, s. 42.

²² G. Leyding, Z dawnych wieków, (w:) Szczytno. Z dziejów miasta i powiatu, praca zbiorowa pod red. J. Jałoszyńskiego, Olsztyn 1962, s. 126; J. Kobus, op. cit. s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit. s. 42.

²³ J. Kobus, op. cit. s. 15; J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit. s. 42.

próbowali przeciwdziałać temu procederowi, jednak szmuglerzy byli uzbrojeni w broń palną.

W czasie żniw, chłopci mieszkający przy granicy młócili zboże i sprzedawali je, ale młockarnie pracowały dalej młóćąc wymłóconą słomę, aby zmylić urzędników celnych. Nocą Polacy przynosili przez granicę zboże na plecach nawet po 12 km od granicy. Niektórzy chłopci w ciągu żniw sprzedawali po 700 centarów zboża (1 centar = 100 kg), a dla porównania przeciętne zbiory wynosiły 100 cetnarów. Każdy przemysłnik miał własną metodę oszukiwania celników. Gęsi przewożono w wózkach dziecięcych, a małe świny przed przekroczeniem granicy upijano, aby nie kwiczały. Często szmuglerzy finansowali poczęstunek celnika zaproszonego przez rodzinę nie trudniącą się przemytem²⁴. Kurpianki drobne przedmioty, takie jak kamyczki do zapalniczek i sacharynę przносиły prawie zawsze ukryte pod biustem. Zachowała się interesująca gadka o przemyśle budzika: „...jedną jesieni sła Brudercyno z Prus z kopania. Zarobiła dobrze i kupsila sobie w Rozogach budnik za psiańc marków. A żeby jej go nie odebrali na celancie (Zollamt) uwadziła go sobie na powrozkuz poniandyz kolanami, bo myślała ze tam jej strazniki nie bendom sukać. Obrezidowali jej tłumok i byliby budnika nie naleźli, ale jek wychodziła z celantu, to budnik zacon jej brzmieć (dzwonić) w kolanach, bo buł nakrancony i nastazony na brznianie na trzecie godzina. Jek budnik jej zabrzmiał, to go grancyjegry naleźli i jej zabrali...”²⁵.

Barwne życie mieszkańców pogranicza mazursko-kurpiowskiego zostało zdeterminowane przez warunki ekonomiczne. Ze słabo rozwiniętych gospodarczo, w porównaniu z zachodnimi landami Niemiec, Prus Wschodnich wyjeżdżano w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Odływ ludności z Mazur powodował stałe zapotrzebowanie na robotników rolnych potrzebnych szczególnie w okresie wzmózonych prac polowych w rolnictwie. Naturalnym zapleczem dostarczającym robotników, ze względu na położenie stały się Kurpie. Kontakty Mazurów i Kurpiów rozwijały się pomyślnie na wielu płaszczyznach, co spowodowane było różnicami w rozwoju gospodarczym sąsiednich ziem.

W czasie I wojny światowej Rozogi zostały w znacznym stopniu zniszczone przez Rosjan, którzy zajęli miasteczko w sierpniu 1914 roku. Mieszkańcy Rozóg po odejściu Rosjan rozpoczęli odbudowę swojej miejscowości, korzystając z pomocy finansowej zachodnich Niemiec. Po zakończeniu wojny mocarstwa zwycięskie na konferencji w Paryżu postanowiły w odpowiedzi na polskie postulaty graniczne wobec Niemiec przeprowadzić na obszarze Powiśla, Warmii i Mazur plebiscyt, w którym mieszkańcy tych krain mieli zdecydować o

²⁴ Z. Niedziałkowska, op. cit. s. 162 - 163; G. Odloziński, E. Bucholski, op. cit.

²⁵ J. Jałoszyński, J. Kobus, op. cit. s. 43.

swojej przynależności państwowej. Plebiscyt z 11 lipca 1920 roku dał interesujący wynik:²⁶

	<i>Prusy</i>	<i>Polska</i>
<i>Rozogi</i>	1471	---
<i>Wilamowo</i>	627	---
<i>Występ</i>	271	---
<i>Faryny</i>	703	---
<i>Spaliny</i>	229	---
<i>Klon</i>	887	19

A przecież do polskiej granicy było tylko 3km i istniały wzajemne wielorakie kontakty. Przyczyn przegrania plebiscytu przez Polskę było wiele i zostały już opisane w bogatej literaturze przedmiotu²⁷. W kontekście przedstawionych problemów, interesująca jest charakterystyka robotników sezonowych z 1 maja 1920 roku dokonana przez rtm S. Michalskiego, pracownika referatu polityczno - prasowego Biura Plebiscytowego Warmii i Mazur: „Jest to materiał najgorszy, hołota koczownicza, która chodząc niby za robotą od wsi do wsi nie wzdryga się zozydzić Polski w bezczelny sposób”²⁸. Przyczyny tak ostrej oceny były złożone. robotnicy rekrutowali się z najbiedniejszych regionów Polski, do których zalicza się Kurpie i wykazywali niski stopień świadomości politycznej i narodowej, niską kulturę osobistą. Niejednokrotnie dawali się wciągnąć w antypolską propagandę, aby uzyskać lepszą płacę²⁹. Na wynik plebiscytu, niezależnie od postaw przedstawionych przez S. Michalskiego, decydujący wpływ miała świadomość Mazurów, że są Prusakami i zamieszkują terytorium państwa pruskiego. Postawa ta ugruntowana została „w konserwatywnej, patriachno-personalnie zabarwionej zależności od domu panującego”³⁰.

Rządy A. Hitlera w Niemczech i później II wojna światowa przyniosły ograniczenie kontaktów mazursko-kurpiowskich. Pomimo formalnych trudności, stosunki mazursko-kurpiowskie istniały dalej, chociaż nabrały innego charakteru. Wielu mieszkańców Puszczy Zielonej, aby nie zostać wywiezionym na przymusowe roboty w głąb Niemiec, pracowało u znajomych Mazurów. Niezależnie, władze okupacyjne kierowały Kurpiów do przymusowej pracy w Rozogach. Stanisław Topa z Myszynca został już 30 września 1939 roku wysłany do

²⁶ Ortelsbuger Zeitung, 57, 13. 7. 1920.

²⁷ Podstawową pracą, w której znajduje się dalsza literatura jest monografia: W. Wrzesiński, Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920, Olsztyn 1974.

²⁸ W. Wrzesiński, op. cit. s. 220.

²⁹ Ibidem.

³⁰ G. Jasiński, Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku, Olsztyn 1994, s. 136, 183, 186.

pracy w tartaku i młynie w Rozogach, z których 1 grudnia 1940 roku uciekł do Charcibałdy³¹. Mazurzy Rhode i Jan Dopatka z Rozóg, Gustaw Duda z Faryn, Butler z Hejdyka narażając życie pomagali ukrywającym się zbiegłym z przymusowych robót Polakom³². Warto przytoczyć interesującą relację pokazującą, iż kontakty utrzymywano niezależnie od uwarunkowań politycznych. „Nie jestem Niemcem, Polakiem, Mazurem lecz Czechem z Republiki Czeskiej i żyłem w latach 1940 - 1944 w Rozogach w powiecie szczycieńskim. Przez urząd pracy w Pradze w 1940 roku zostałem skierowany do pracy do Rozóg. Z zawodu jestem drogistą oraz buchalterem i pracowałem w drogerii Huberta Labuscha, Plac Rynkowy 14. Właścicielem posesji była rodzina Anneliese i Otto Jablonski (...). Poznałem wielu mieszkańców Rozóg i okolicy (...). Poznałem także wielu Polaków z Dąbrów, Myszyńca, Wolkowych, będącymi klientami drogerii, w której pracowałem³³. Ostatnie zdanie pokazuje istnienie normalnych kontaktów mieszkańców pogranicza mazursko-kurpiowskiego w czasach rządów Hitlera w Niemczech.

II wojna światowa przyniosła zmianę przynależności Rozóg, weszły one w skład państwa polskiego. Powracając jeszcze do ostatnich dni wojny. Mieszkańcy Rozóg 20 stycznia 1945 roku w 20^o mrozie rozpoczęli ucieczkę przed Armią Czerwoną. Wojska niemieckie opuściły tę miejscowość wieczorem 23 stycznia 1945 roku³⁴, a oddziały Armii Czerwonej weszły w dniu następnym 24 stycznia 1945 roku około godziny 14⁰⁰, jest to relacja Adama Tubiesa, który pozostał i powitał wkraczające wojsko sowieckie. Wieś zajęta przez Rosjan nie była zniszczona, gdyż nie było walk. Dopiero później, stacjonujący Rosjanie grabili, przy okazji wznecając pożary, bezmyślnie czy raczej rozmyślnie niszczyli miasteczko. Pijani żołnierze strzelali do kuli pod krzyżem na wieży kościelnej, na której pozostały ślady do dzisiaj. W marcu 1945 roku zastrzelony został Alfred Olbrisch przyglądający się Rosjanom przejeżdżającym koło jego gospodarstwa. W tym czasie przybywali już szabrownicy, grabiący wszystko, co przedstawiało w ich mniemaniu jakąkolwiek wartość³⁵. Według oceny dokonanej 23 kwietnia 1945 roku 75% zabudowań było zniszczonych³⁶. Przekazanie

³¹ S. Topa, To wszystko, co robiłem, było potrzebne, Zeszyty Naukowe OTN, R. VII, 1993, s. 290.

³² J. Kobus, op. cit. s. 32; J. Jałoszyński, j, Kobus, op. cit. s. 44.

³³ A. Mastny, Sehr geehrte Frau Albrecht!, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg Ostreußen 1995

³⁴ E. Baginski, Der Kreis Ortelsburg vom 19. bis 28. Januar 1945, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg 1995, s. 8 - 9; B. Fisch, Zu den Kämpfen im Januar 1945 im Kreis Ortelsburg, Heimatbote der Kreisgemeinschaft Ortelsburg 1993, s. 176; Relacja A. Luckmann - Noack, w posiadaniu autora; G. Odloziński, E. Bucholski, op. cit.

³⁵ Relacje mieszkańców Rozóg.

³⁶ APO, Starostwo pow. Szczytno, 3. k. 2.

władzy Polakom nastąpiło 19 czerwca 1945 roku, gdy wybrano Zarząd Gminy i wójta, został nim Piotr Szydłowski³⁷.

Wiosną 1945 roku rozpoczął się nowy etap w dziejach pogranicza mazursko-kurpiowskiego. Została zlikwidowana granica państwowa pomiędzy Polską i Niemcami rozgraniczając Mazury i Kurpie. Mazury jak i południową część Prus Wschodnich włączono w skład państwa polskiego. W wyniku II wojny światowej wielu mieszkańców, uciekając przed Armią Czerwoną, opuściło Rozogi już na zawsze, nie chcąc wracać do Polski. Część mieszkańców uważających się za Niemców zostało w pierwszych dwu latach po wojnie wysiedlonych do Niemiec. Doświadczenia powojenne, dla pozostałej ludności mazurskiej, okazały się bolesne i zaciążyły na jej dalszych losach. W tym czasie na Mazury zaczęła przybywać ludność z Mazowsza i przede wszystkim z Kurpi w celu osiedlenia się na opuszczonych gospodarstwach. Powstała w związku z procesami demograficznymi, skomplikowana sytuacja narodowościowa na tym obszarze, która powodowała różnorodne zadrażnienia i konflikty. Problem integracji i adaptacji w nowych warunkach społeczno politycznych był najważniejszy dla ludności zamieszkującej Mazury. Jednak analizując powojenne stosunki mazursko-kurpiowskie należy brać pod uwagę politykę władz państwowych wobec Mazurów.

Pierwsi osadnicy przybyli już w kwietniu i maju 1945 roku, przeważali mieszkańcy Puszczy Zielonej. W latach 1945 - 1949 w gminie Rozogi z czterech powiatów osiedliło się: z ostrołęckiego 156 rodzin, makowskiego 24 rodziny, kolneńskiego 22 rodziny i przasnyskiego 14 rodzin. Stanowiło to 92, 7% wszystkich przybyłych do gminy rodzin³⁸. Koezystencja Mazurów i Kurpiów w nowych warunkach społecznych nie było poprawna. Przybyła ludność wywodziła się „z najbiedniejszego elementu” - jest to określenie Waltera Późnego starosty szczycieńskiego³⁹. Można z całą pewnością przyjąć, że osadnicy ci niewiele wiedzieli o Mazurach, (dla przybyszów byli to Niemcy). Na sytuację tę wpływ mieli organizatorzy przesiedleń na Ziemię Zachodnie i Północne, którzy zachęcali „małorolnych i bezrolnych rolników” pisząc: „Ziemie zrabowane przez krzyżaków, Bismarków i przez Hitlera wracają do macierzy. W panice uciekł zaborca za Odrę, zostawiając wsie i miasta, dwory i fabryki, obsiane pola, zagospodarowane stawy i ogrody. Te wyludnione obszary czekają na nas - prawowitych gospodarzy: na pracowite ręce chłopca, rzemieślnika i kupca, robotnika fabrycznego przeludnionej wsi polskiej. (...) Nie musicie już emigrować za morze, nowa Polska ma dla was dosyć ziemi w ojczyźnie na własność, w

³⁷ Kronika 1945 - 1972 Rozogi, s. 1.

³⁸ M. Nowotka, Osadnictwo Kurpiów w gminie Rozogi w latach 1945 - 48, (w:) Z dziejów wojny i okupacji na ziemiach woj. ostrołęckiego 1939 - 1945, Ostrołęka 1995, s. 217 - 218.

³⁹ APO, Starostwo pow. Szczytno 3, k. 10.

wieczyste wasze władanie. Chcecie chleba - na zachodzie jest chleb! Chcecie ziemi - na Zachodzie jest ziemia!"⁴⁰. Warunkowało to stosunek osadników do starych mieszkańców Rozóg.

Starosta szczycieński W. Późny, w sprawozdaniu z 4 czerwca 1946 roku, scharakteryzował stosunek milicji do ludności rodzimej: „Milicjanci w Rozogach są wiecznie pijani, nie interesują się kradzieżami i zabójstwami w terenie, np.: w nocy z 2/3 czerwca 1946 roku nieznani sprawcy zastrzelili Mazurkę, mimo iż milicja została powiadomiona o powyższym nad ranem, a miejsce przestępstwa odległe jest o 3km od posterunku, do godziny 18⁰⁰ nikt z funkcjonariuszy MO nie zgłosił się na miejsce, nie spisał protokołu z oględzin zwłok, ani nie zainteresował się zaistniałym przestępstwem. (...) Milicjant z Rozóg w stanie nietrzeźwym zastrzelił z automatu Mazurkę, później bijąc ludzi Bogu ducha winnych łamiąc przy tym karabin na plecach jednego ze starych Mazurów. Wypadki bicia, kopania, maltretowania ludności miejscowej na terenie gminy Rozogi są na porządku dziennym. Ludność miejscowa, która w wielu wypadkach nie zna nawet j. niemieckiego, a posługuje się wyłącznie j. polskim, wypędzana jest przez milicjantów ze swych gospodarstw, które miejscowy P. U. R. przydziela osadnikom z za miedzy”⁴¹.

Ten tragiczny i smutny czas, można jednak trochę rozjaśnić. Młoda Mazurka pracująca jako pomoc domowa u wójta w Rozogach, w czasie napadu zorganizowanego 28 października 1946 roku przez Armię Krajową na Urząd Gminy została potraktowana według jej słów „dobrze”. Żołnierze AK biorący udział w akcji zwracali się do niej „autochtonka”, spytali się jej kim jest, a następnie poprosili by wyszła do sąsiedniego pokoju⁴². Wspólne życie Mazurów i osadników w jednej wiosce powodowało, że z biegiem lat następowało nawiązywanie stosunków sąsiedzkich, znajomości. Powoli wszystko wracało do normalności, chociaż pozostawała pewna wzajemna nieufność. Nastąpiły procesy integracji i adaptacji w nowych warunkach społeczno - politycznych, lecz doświadczenia pierwszych lat powojennych okazały się zbyt bolesne i stały się jedną z przyczyn wyjazdu Mazurów do Niemiec.

W życiu społeczności pogranicza mazursko-kurpiowskiego najważniejszą rolę odgrywały stosunki gospodarcze, chociaż w XVII i XVIII wieku istotne były sprawy religijne. Powstanie w sąsiednich państwach, blisko granicy dwóch miejscowości; w Prusach - Rozóg położonych na skrzyżowaniu dróg Szczytno - Ostrołęka i Nidzica - Pisz oraz w Rzeczypospolitej - Myszyńca poło-

⁴⁰ J. Kazimierski, M. Pleskaczyńska, Przewodnik po źródłach historycznych do dziejów ziem województwa ostrołęckiego 1944 - 1989, Ostrołęka 1995, t. II, s. 150 - 152.

⁴¹ APO, Starostwo pow. Szczytno 3, k. 74.

⁴² APO, Starostwo pow. Szczytno 3, k. 80; Relacja Mazurki w posiadaniu autora.

żonego na przecięciu dróg Chorzel - Kolno i Szczytno - Ostrołęka, determinowało rozwój handlu między tymi ośrodkami.

Reformy w państwie pruskim przeprowadzone w XVIII wieku przez Fryderyka II i na początku XIX wieku przez barona H. F. K. von und zum Steina, barona K. A. von Hardenberga i gen. G. J. D. von Scharnhorsta pozwoliły Mazurom wyprzedzić w rozwoju gospodarczym sąsiednie Kurpie. Uwidoczniły różnice w rozwoju ekonomicznym Mazur i Kurpi spowodowały szybki rozwój handlu przygranicznego oraz przemytu, któremu sprzyjał przebieg granicy w zalesionych terenach.

Kres temu położyła II wojna światowa, rok 1945 przyniósł nieodwracalne zmiany. Zlikwidowane zostało państwo pruskie i tym samym granica państwa między Mazurami i Kurpiami. Nastąpiły procesy demograficzne, których rezultatem było wyemigrowanie do Niemiec ludności zamieszkującej do 1945 roku Mazury a na jej miejsce osiedlenie się osadników z Mazowsza i Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. W wyniku czego zanikły zjawiska wcześniej, tak charakterystyczne dla pogranicza mazursko-kurpiowskiego.